



W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Mural	1
Broumov	2
Zamek Książ wzbogaca swoje zbiory ...	2
Widok Chelmcza, który należał do księżnej Daisy ...	3
Grafiki z Zamku Książ Hugo- na Ulbricha	5
W Lubiechowie znów za- kwitną dale cz.I	7

Nr 8 (324) Sierpień 2024

Chronologia dziejów

W nocy, 7 sierpnia, ok. godz. 3:00, spłonął jeden z dwóch hangarów, który znajduje się na Gminnym Lotnisku. Straty są bardzo wysokie, spłonęły doszczętnie trzy samoloty, trzy szybowce oraz moto szybowiec.

Osunął się fragment muru północnego, okalającego zamek Książ. Do katastrofy budowlanej doszło po godzinie szesnastej w piątek, 19 lipca. Mur runął na odcinku około 60-70 metrów na część trasy turystycznej.

Rozpoczęto usuwanie stoisk drewnianych na targowisku, w miejsce których zostanie zamontowanych jedenaście estetycznych i nowoczesnych.

Uchwałą nr V/51/2024 Rady Miejskiej z dnia 12 sierpnia 2024 r. postanowiono o wystąpieniu Gminy ze Stowarzyszenia Lokalna Organizacja Turystyczna „Księstwo Świdnicko-Jaworskie” Uchwała wejdzie w życie z dniem 31 grudnia 2024 r.

Uchwałą nr V/52/2024 Rady Miejskiej z dnia 12 sierpnia 2024 r. postanowiono o przystąpieniu Gminy w charakterze członka do stowarzyszenia „Lokalna Organizacja Turystyczna Aglomeracja Wałbrzyska”.

Uchwałą nr V/55/2024 Rady Miejskiej z dnia 12 sierpnia 2024 r. zmieniono uchwałę nr XLVI/282/2021 Rady Miejskiej z dnia 29 czerwca 2021 r. w sprawie nadania nazwy ulicy zlokalizowanej w granicach działek gruntu o numerach 286/13, 288/3, 285/1, 52/1, 53,

289/32, 59/3, 59/4, 59/14, 60/25, 70/23 położonych w obrębie Pełcznica 1, nadającą nazwę: Radosna.”.

Uchwałą nr V/56/2024 Rady Miejskiej z dnia 12 sierpnia 2024 r. nadano nazwę ulicy Miętowej. zlokalizowanej w granicach działek nr 395/1, 395/2 położonych w obrębie Cier-
nie 4

Mural

23 sierpnia (piątek), na północnej ścianie dawnego zamku, Robert Kukła, artysta ze Świdnicy, rozpoczął pracę przy muralu upa-



miętniającym postać Gustava Beckera – twórcy przemysłu zegarowego w naszym mieście.

Projekt takiej inwestycji został zgłoszony dwa lata temu, w ramach budżetu obywatelskiego, przez Janusza Kujata, Adama Mroziuka i Małgorzatę Kujat. Wymienieni Panowie są współpracownikami Dziejów Miasta.

Robert Kukła jest twórcą trzydziestu murali w Świdnicy, gdzie można podziwiać piękny wielkoformatowy obraz poświęcony Irenie Sendlerowej, na ścianie budynku w pobliżu dworca kolejowego (artysta uwiecznił – min. Tomasza Stańkę i Andrzeja Wajdę.



Data ukończenia dzieła jest przewidywana za parę tygodni – w zależności od warunków atmosferycznych.

M.P.

Zdjęcia:

górne -Jan Palichleb, dolne - Adam Rubnikowicz

Broumov

26 sierpnia (poniedziałek) nasz współpracownik – Marek Mikołajczak i burmistrz Paweł Ozga odwiedzili czeskie miasteczko Broumov, oddalone od Świebodzic o 44 km.

Celem wizyty było muzeum, mieszczące się w trzynastowiecznym klasztorze, przebudowanym w XVIII wieku w stylu barokowym,

w którym jest eksponowana wystawa zegarów Gustava Beckera z kolekcji Marka Mikołajczaka, Bogdana Chachelskiego, Wojciecha Magierskiego i Marka Batyckiego. Honory gospodarza pełnił zastępca dyrektora muzeum – Karol Franze.

Burmistrz Paweł Ozga i Marek Mikołajczak zostali zaproszeni do ratusza przez starostę Arnolda Wodochoskyego. Tematem rozmowy były fabryki Gustava Beckera, które funkcjonowały w Świebodzicach i Broumovie. Stały się one znaczącym ogniwem, łączącym przeszłość obu miast.

Niewielkie czeskie miasteczko, liczące niepełna 8 000 mieszkańców, słynące z zabytków może stać się wzorem dla naszych włodarzy – jak organizować i utrzymać muzeum (nie izbę regionalną, bo bogata przeszłość Świebodzic zasługuje na więcej!)

M.P.

Wiadomości z Zamku Książ

Zamek Książ wzbogaca swoje zbiory o cenną księgę pamiątkową z okresu I wojny światowej

Zamek Książ, jeden z najważniejszych zabytków Dolnego Śląska, ogłasza z radością nabycie wyjątkowej księgi pamiątkowej z okresu I wojny światowej, zawierającej autografy monarchów europejskich. Zakup ten został zarekomendowany przez Ministerstwo Kultury, co podkreśla znaczenie tego dokumentu dla historii oraz dziedzictwa kulturowego nie tylko Śląska, ale i całej Europy.

Oprawiona w skórę, niezwykle cenna księga pamiątkowa z okresu I wojny światowej zawiera podpisy m.in. cesarza Wilhelma II, Ludwika III, króla Bawarii czy następcy tronu Bułgarii, księcia Borysa. Na pierwszej stronie księgi widnieją dwa słowa i data 1915. Po polsku napisano zamek, a po niemiecku Fuerstenstein (historyczna nazwa zamku Książ od 14. wieku do 1945 roku). Księga stanowiła własność ostatniego właściciela Książa, księcia Jana Henryka XV von Hochberg-Pless (zm.1938), najbardziej znanego jako mąż swojej słynnej żony, księżnej Daisy von

Pless (zm.1943). Odziedziczył ją ich najstarszy syn, książę Jan Henryk XVII (zm.1984), a po jego śmierci, druga żona księcia Mary (zm. 2019). W ciągu następnych kilku lat na brytyjskim rynku antykwarycznym pojawiły się m.in. listy miłosne tej pary (także zakupione przez Zamek Książ), a w tym roku księga pamiątkowa z czasów wojennych.

Jest ona unikatowym świadectwem czasów wielkich przemian i napięć politycznych, zawiera podpisy władców i najważniejszych oficerów tamtego okresu. Jej nabycie to nie tylko krok w kierunku wzbogacenia zbiorów Zamku Książ, ale także ważny element w badaniach nad historią I wojny światowej oraz relacjami międzynarodowymi w tamtym czasie. Unikatowy eksponat łączy ponadto dwa miasta partnerskie jakimi są od 2014 roku Wałbrzych i Pszczyna.

W czasie I wojny światowej, należący wtedy do Hochbergów z Książa, zamek w Pszczynie odegrał znaczącą rolę. Od jesieni 1914 roku do lutego 1917 roku (z krótkimi przerwami) rezydował w nim cesarz Wilhelm II. Książę Pless, pełniący funkcję oficera ordynacyjnego Wilhelma II, oddał zamek w Pszczynie i budynek Generalnej Dyrekcji Dóbr, zwany przez miejscowych Paleją (od Palais), na siedzibę Kwatery Głównej armii niemieckiej frontu wschodniego. W Pszczynie kaiser wraz ze swoim sztabem podejmował ważne decyzje wojskowe i polityczne, tu prowadzono poufne rozmowy, mające zaważyć na porządku w Europie. Miejsce było dyskretne i jednocześnie dogodnie dla sprzymierzeńców Niemiec: Austro-Węgier, Turcji i Bułgarii.

-To niezwykle cenny dokument, który pozwoli nam lepiej zrozumieć kontekst historyczny oraz społeczne i polityczne uwarunkowania I wojny światowej, a także prominentną rolę rodziny von Hochberg-Pless w tamtym czasie. Jesteśmy dumni, że będziemy go mogli zaprezentować naszym zwiedzającym – mówi prezeska Zamku Książ, Anna Żabska.

Zamek Książ, znany ze swojej bogatej historii i pięknych wnętrz, staje się coraz bardziej istotnym ośrodkiem kulturalnym, który

nie tylko zachowuje dziedzictwo przeszłości, ale także angażuje się w jego popularyzację. Księga pamiątkowa będzie okresowo dostępna dla zwiedzających w specjalnie przygotowanej przestrzeni.

W wielkiej wojnie życie straciło ponad 8 mln żołnierzy, a razem z cywilami straty w ludności wyniosły około 12 mln osób, a odpowiedzialny za wybuch wojny był właśnie cesarz Wilhelm II. To on i jego generałowie postanowieniem traktatu wersalskiego mieli stanąć przed sądem za czyny przeciw prawu i zwyczajom wojennym. Na ekstradycję byłego cesarza, który w 1918 roku zbiegł do Holandii, nie zgodził się jednak tamtejszy rząd, a pozostali oskarżeni też uniknęli kary.

Mateusz Mykytyszyn

Widok Chełmca, który należał do księżnej Daisy wrócił do Zamku Książ

Ostatni z trzech obrazów pędzla Georga Marschalla, tworzący tryptyk Góry Wałbrzyskie został przekazany przez księżną wdowę Marie Elisabeth von Pless w permanentny depozyt do Zamku Książ w Wałbrzychu. Do pejzaży Borowej oraz Wołowca Wielkiego i Wołowca Małego dołączył widok Chełmca. Życzeniem zmarłego w 2022 roku księcia Bolka von Pless było, aby ukochane widoki jego słynnej babki, księżnej Daisy powróciły do zamku z którego wyjechały po rozwodzie książęcej pary w 1922



roku.

- Mówią, że zamek posiada od pięciu do sześciuset pokoi. Nie wiem, bo nigdy ich nie policzyłam. Ale wiem, że z okien każdego z nich widać słynne na całym świecie cudo natury jakim są Góry Wałbrzyskie – tak pisała w drugim tomie pamiętników najsłynniejsza w historii mieszkanka Książa, czyli księżna Daisy von Pless (1873-1943). Nie dziwi więc, że po rozwodzie, kiedy wyprowadzała się na południe Francji, postanowiła zabrać ich widoki ze sobą.

Dwa pierwsze pejzaże przedstawiające widok na Górę Borową od strony Podgórze (podpis na odwrocie: Schwarze Berg von Dittersbach) oraz widok na Wołowiec Wielki i Wołowiec Mały (niekompletny podpis na odwrocie ... die beiden Ochsenköpfen czyli oba Wołowce) zostały przekazane Zamkowi Książ w Wałbrzychu w darze przez Jego księżną Wysocką, księcia Bolko von Pless (1936-2022) w styczniu 2020 roku.

Trzeci, przedstawiający Chełmiec (podpis na odwrocie Hochwald), powrócił do domu w czerwcu tego roku. Do Wałbrzycha przywiozła go córka księżnej wdowy, baronówna Johanna von Stauffenberg. Z powodów zdrowotnych księżna nie mogła uczynić tego osobiście - To dla nas niezwykle wzruszające wydarzenie. Dziękujemy księżnej Lilli i księżnej rodzinie Hochbergów za przekazanie do Książa tych cennych pamiątek rodzinnych. Dzięki temu pięknemu gestowi wszystkie trzy obrazy można dziś podziwiać w odtworzonej sypialni księżnej na drugim piętrze zamku – mówi prezeska Zamku Książ w Wałbrzychu – Anna Żabska.

Proweniencję obrazów poświadczają przyklejone z tyłu fragmenty papieru z opisami przedstawionych widoków oraz nazwiskiem zamawiającego czyli Fürst von Pless. Prawdopodobnie wykonał je sam Georg Marschall. Jeden z tych opisów jest niekompletny. Z tyłu jednego z obrazów zachowała się etykieta, poświadczająca transport pociągiem z Wrocławia na południe Francji.

Dziela powstały przed I wojną światową na zamówienia księcia Jana Henryka XV von Pless (zm.1938). Zdobily prywatne apartamenty jego żony księżnej Daisy, która po rozwodzie w 1922 roku, zabrała je ze sobą na południe

Francji. Pejzaże ukochanych Gór Wałbrzyskich, o których tak pięknie pisała księżna w swoich pamiętnikach, przypominały jej o życiu na Dolnym Śląsku, gdzie pozostali jej mąż i synowie. Po powrocie Daisy do Książa w 1935 roku niektóre z jej rzeczy osobistych, w tym pejzaże Marschalla, pozostały w willi „Les Marguertes” w La Napoule nieopodal Cannes. Po śmierci Daisy odziedziczyła je kuzynka i wieloletnia dama dworu księżnej, Ena Fitz-Patrick. Pod koniec lat 70-tych ubiegłego stulecia przekazała ona obrazy i inne pamiątki po Daisy, jej wnukowi i dziedzicowi tytułu książąt von Pless, hrabiemu Bolko von Hochbergowi. Obrazy Georga Marschalla, które przetrwały obie wojny światowe zdobią dziś muzea (m.in. Muzeum w Lizbonie) i prywatne kolekcje na całym świecie, a nieliczne - wystawiane do sprzedaży na aukcjach osiągają często bardzo wysokie ceny.

Georg Marschall – nadworny malarz cesarza Niemiec

Georg Marschall urodził się 18 sierpnia 1871 roku w Wittstock w Brandenburgii jako dziewiąte dziecko wielodzietnej rodziny. Jego nauczyciel rysunku Kremp zasugerował mu drogę artystyczną, rozpoznawszy jego niezwykle zdolności i już w wieku 16 lat pomógł mu dostać się na Akademię Sztuk Pięknych w Berlinie. Po zaledwie roku Marschall zdobył nagrodę państwową za rzeźbę. Profesorowie Akademii, w tym Adolph von Mentzel i Anton von Werner, radzili mu skupić się na rzeźbie, ale Georg Marschall pozostał wierny swoim planom, aby zostać malarzem. Jego nauczycielami byli między innymi Franz Skarbina i Hugo Vogel. Następnie kontynuował malowanie i odbywał podróże w celu dalszego kształcenia między innymi do Paryża. Jako uczeń Antona von Wenera i Adolpha von Menzla otrzymał kolejne dziewięć nagród państwowych w ciągu pięciu lat. Potem rozpoczęły się lata prawdziwego sukcesu i sławy, kiedy uznawany był za wybitnego twórcę potężnych obrazów historycznych zarówno w Niemczech, jak i za granicą. Już jego pierwszy obraz uczynił go sławnym i przyniósł mu pruską i belgijską nagrodę państwową. Potem powstało wiele jego słynnych obrazów, takich jak

„Chrystus w Getsemani”, „Fryderyk Wielki”, „Chrystus przed Piłatem” i portretów, takich jak „Biskup Henryk I z Havelbergu przyznaje miastu Wittstock prawa miejskie”, oraz rzeźb jak „Miejsce pamięci Jahna-Körnera-Friese-na” w Wittstock. Wkrótce młody artysta stał się wybitnym malarzem krajobrazowym, tworząc około 180 dużych obrazów. Najpiękniejsze perełki tej kolekcji zdobyli dla siebie nie tylko Cesarz Niemiec i Król Prus Wilhelm II, na którego dworze Marschall był przez wiele lat zatrudniony jako nadworny artysta Hohenzollernów, ale także książęta niemieccy; sam książę Cumberland kupił 21 obrazów a Marschall stał się wówczas wiodącym malarzem niemieckim. Następnie otrzymał zlecenie namalowania króla i królowej Portugalii, a później króla Alfonsa XIII. W 1914 roku nagle powrócił jako rzeźbiarz i stworzył ogromny 13 metrowy stalowy, monumentalny pomnik Hindenburga, przed kolumną zwycięstwa w Berlinie, sama głowa miała wielkość 1,35 metra. Kolejne jego dzieło to olbrzymia panorama „Lotnicy angielscy i francuscy w walce z Boelckem i Immelmannem na niebie” o długości 180 metrów i szerokości 19 metrów. Przez wiele lat Georg Marschall był profesorem Akademii Sztuk Pięknych i zdobył wiele nagród państwowych w Niemczech, Belgii, Portugalii i Hiszpanii. Niektóre z jego obrazów trafiły do wielu niemieckich domów, w postaci reprodukcji i pocztówek artystycznych. W roku 1918 po zakończeniu I wojny światowej oraz po abdykacji i wyjeździe z kraju Cesarza Wilhelma II, nastąpił dla niego trudny okres. Wsparcie finansowe brata Paula Marschalla, który był bardzo dobrze prosperującym farmaceutą pomogło mu przetrwać trudne czasy. W czasach III Rzeszy nadal tworzył monumentalne historyczne obrazy jak np. Dzień Poczdamu, obrazujący historyczne wydarzenie podania sobie rąk przez Hitlera i Hindenburga. Pracował także nad obrazami do wnętrza wrocławskiego ratusza. W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległy praktycznie wszystkie monumentalne dzieła Marschalla, w tym przechowywana głowa z pomnika Hindenburga, rozebranego po I wojnie światowej. Po zniszczeniu jego domu, podczas nalotu bombowego na Berlin, udał się do Dinkelsbühl. Od 1947 roku mieszkał do końca ży-

cia w pobliskim Feuchtwangen, gdzie do dziś istnieje jego grób. Po wojnie na wiele lat popadł w częściowe zapomnienie. Zmarł w Feuchtwangen w Dolnej Frankonii w 1956 roku w wieku 84 lat.

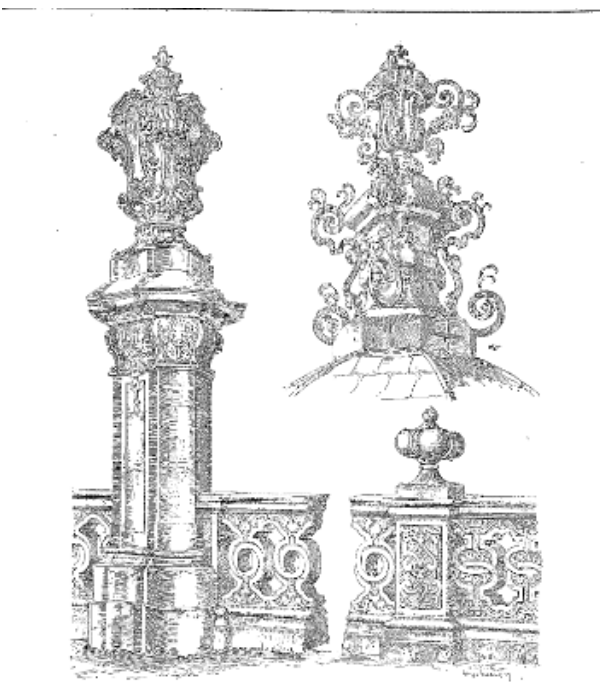
Maria Palichleb

Grafiki z Zamku Książ Hugona Ulbricha

W 1924 roku Ostdeutsche Bau Zeitung opublikowała, w dwóch kolejnych numerach, interesujące grafiki Hugona Ulbricha, który utrwalił w nich kamienne detale, zdobiące Dziaźniniec Honorowy Zamku Książ.

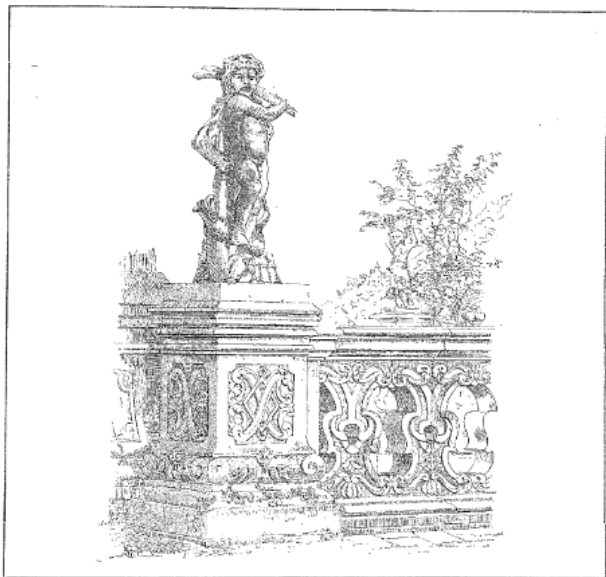
Pierwsza z nich przedstawia fragment balustrady, wykonanej przez Feliksa Hammerschmidta w XVIII wieku i wkomponowanej w nią latarnie, również z tego samego kamienia.

Na tym rysunku, obok, po prawej stronie, znalazł się, jako powiększony detal – górny fragment drugiej latarni. Rysunek ukazuje wspaniałe kunszt dawnego rzeźbiarza i świadczy także o wielkim talencie, w odwzorowaniu rzeczywistości, grafika.



Druga – ukazuje postać dziecka z maczugą, stojącą na postumencie. Rzeźba ta znajdowała się kiedyś (prawdopodobnie) po lewej

stronie, gdy stoimy przed głównym wejściem do zamku.



Steingitar aus Farnesheim.

Orig. Phot. Hugo Ulbrich.

Dziś, wśród rzeźb, zdobiących dziedzińce, nie ma jej. Jeśli przyjrzymy, że prezentowane tu rysunki są plonem wizyty w Książu, to można przyjąć tezę, że w okresie międzywojennym (lub nawet wcześniej) postać z maczugą zdobiła to miejsce.

Przed laty, na giełdzie staroci można było kupić wydrukowany skan (formatu A-4), przedstawiający tę rzeźbę. Pozbawiony jednak podpisu autora, uniemożliwiał zakwalifikowanie do jakiegokolwiek okresu. Można było tylko przypisać do miejsca na podstawie bardzo charakterystycznej balustrady. Jednak wtedy trudno było odpowiedzieć jednoznacznie na nasuwające się pytanie: czy jest to niezrealizowany projekt?

Dziś, gdy dysponujemy tymi rysunkami, można wyrazić przypuszczenie, że kiedyś taka rzeźba stała na dziedzińcu.

Autor grafik, Hugo Ulbrich urodził się w 1867 roku w Przerzeczynie Zdroju; szkołę średnią ukończył w Dzierżoniowie. Później studiował rytownictwo pod kierunkiem Karla Köppinga. Był profesorem we Wrocławskiej Akademii Sztuki. Zmarł w 1928 roku.

Ostdeutsche Bau Zeitung, w 1928 roku zamieściła nekrolog profesora następującej treści: 5 stycznia 1928 roku zmarł w wieku 60 lat profesor Hugo Ulbrich, znany poza granicami Śląska. Był świetnym znawcą starej architektury. Zmarły był naszym cenionym współpracownikiem, spod jego ręki wyszło wiele wspa-

niałych prac, które publikowaliśmy w naszym czasopiśmie. Profesor Ulbrich ilustrował dzieło H. Lutscha Zabytkowa rzeźba śląska.

Warto przy okazji podjęcia tego tematu, wspomnieć starą broszurę sprzed 54 lat, wydaną w 1970 roku przez Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe przy współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Autorem tego opracowania był Mirosław Przyłęcki. Na jednej ze stron tej publikacji (pozbawionej paginacji) pojawia się przedstawiona wyżej grafika (na pierwszej fotografii) Hugona Ulbricha. Jest ona tak charakterystyczna, że wystarczy zobaczyć ją raz i zapamiętać na zawsze. Pod rysunkiem Przeczytamy: „Kamienne detale na balustradzie przed zamkiem”.



KAMIENNE DETALE NA BALUSTRADZIE PRZED ZAMKIEM

pomieszczenia tej części są mniejsze i skromniej dekorowane. Zachodnia partia opisywanej części posiada w elewacji obramienia okienne renesansowe, a jej ostatnia kondygnacja wykonana jest z tzw. muru pr-

uszkodzonego wystroju m.in. drewnianego stropu z usuniętymi partiami-malowanymi. Układ sal piętra drugiego nawiązuje do układu na I piętrze. Również i w salach drugiego piętra zachowały się elementy wystroju szlatorskiego, marmurowe kominki i inne elementy dekoracyjne — poza główną częścią sali Maksymiliana — skromniejsze już sale opisane powyżej. Pomieszczenia piętra trzeciego należą już do skromniejszych i nie zasługują na specjalną uwagę zwiedzającego, tym bardziej, że uległy częściowemu przebudowaniu i dewastacji.

Część południowa — znajdująca się poza partią barokową członu wschodniego. Najstarsza zachowana — mimo późniejszych przebudów część zamku pochodząca z XIII w. Od strony tarasów ogrodowych elewacja odznacza się głębokimi wnękami pomiędzy kamiennymi filarami. Pod lekami wnęk małe średniowieczne okienka z obramowaniami z kamienia. W jednej z wnęk znajduje się koncha wyłożona kamieniami rzeczynymi o różnych kolorach na wzór mozaiki. Dolna część tego skrzydła jest właściwie potężnym cokolem kryjącym wewnątrz pomieszczenia piwniczne o małych wymiarach, sklepione kolebkowo. Na poziomie II kondygnacji w stosunku do dziedzińca głównego znajduje się duża pięciokolumnowa sala z płaskocowym kominkiem renesansowym. Podobny układ posiada II kondygnacja z dużą salą i renesansowym ozdobnym kominkiem. Warto zwrócić uwagę na żeliwne renesansowe płyty ze scenami rzeźbiarskimi iluzujące wnętrza kominka. Pozostałe

Rzetelność wymagałaby podania nazwiska rysownika, tu jednak zabrakło tej istotnej informacji. Przywołując nazwisko autora tego opracowania jest to dziwne.

Oczywiście, można argumentować, że była to broszura, która ukazała się w dużym nakładzie i była przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców... Ale czy to znaczy, że można lekceważyć czytelników, pozbawiając ich istotnych treści natury historycznej? Tym bar-



dziej, że podano nazwiska autorów „współczesnych” zdjęć i osoby, która opracowała projekt okładki.

Opracowanie na podstawie:

Ostdeutsche Bau Zeitung 1924/ nr 13/27. III; 1924/ nr 14/ 13. IV; 1928 / nr 3/11. I/s. 7 [w:] biblioteka cyfrowa.pl/dlibra/publication/65 95 /ost-deutsche- bauzeitung

Zamek Książ, oprac. Mirosław Przyłęcki, Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe przy współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków PWRN oraz Komisją Opieki nad Zabytkami PTTK we Wrocławiu, Wrocław 1970

Maria Palichleb

W Lubiechowie znowu zakwitną dalie cz.I

Tytuł ten odnosi się do realiów lat 30 – XX wieku. Ówczesna prasa często podejmowała ten wdzięczny temat. Było to ważne wydarzenie, które zostało utrwalone na wielu fotografiach dlatego warto powrócić do wystawy tych kwiatów w Lubiechowie.

„Gdy mówi się o tej niewielkiej miejscowości, od razu nasuwa się skojarzenie z wielkim ogrodnictwem, rozciągającym się na powierzchni 4 mórg. Jednak w pełni lata i na początku jesieni uwagę wszystkich przyciągają dalie, a nie wielkie szklarnie i palmiarnia, w której rosną egzotyczne okazy roślin. Kwiaty te występują w bardzo wielu odmianach, wyróżniających się mnogością barw i form. Można je podziwiać na dorocznych wystawach, które stanowią wydarzenie wielkiej rangi dla miłośników dalii.”

W przeszłości, Lubiechów nie był powszechnie znany czytelnikom Dolnego Śląska, dlatego reporter tak charakteryzował tę miejscowość: „Lubiechów – wioseczka przy ulicy na trasie Świebodzice – Dolne Szczawienko. To tutaj można latem i jesienią podziwiać królową naszych kwiatów, niepodzielnie panującą w ogrodach, we wszelkich możliwych kolorach i kształtach.

Zgromadzono tu 1800 odmian” (!?) . Czy rzeczywiście mogły być reprezentowane taką imponującą liczbą?

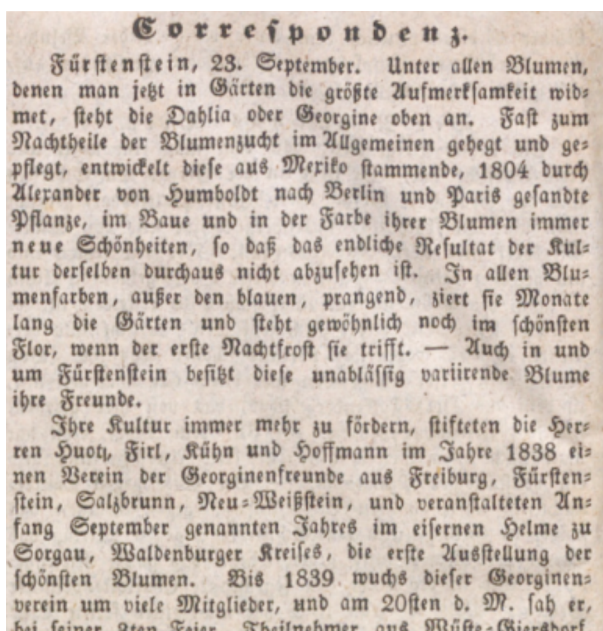
„W kulminacyjnym punkcie kwitnienia, w czasie dwóch tygodni, wystawę odwiedzają

liczni miłośnicy tych roślin i ogrodów z całego Śląska i pobliskich Czech.”

Ta informacja zdaje się potwierdzać rangę wystawy w życiu mieszkańców nie tylko naszego regionu. „W tych dniach wszyscy zwracają uwagę na dalie, a nie na palmy i zwisające wielkie purpurowe winogrona, brzoskwinie czy tropikalne rośliny.”

Okazuje się, że w zamku Książ uprawa dalii miała blisko stuletnią tradycję, w odniesieniu do lat 30 – XX wieku.

Potwierdzeniem tego faktu jest tekst opublikowany przez autora, ukrywającego się pod inicjałami C. U., w Schlesischer Chronik, w 1840 roku.



Nosi on datę 23 września. Przeczytamy w nim: „Wśród wszystkich kwiatów, przyciągających teraz wzrok – dominują dalie, zwane georginiami. Hodowla ich dotarła do Europy z Meksyku za sprawą Alexandra von Humboldta, który sprowadził fłance do Berlina i Paryża. [1769 – 1859, niemiecki przyrodnik i podróżnik; studiował na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem i w Getyndze nauki przyrodnicze, matematykę i języki. Z podróży do Ameryki Południowej i Północnej przywiózł 6000 okazów roślin, należących do 6000 gatunków, a 2000 spośród nich było w ogóle nieznanymi w Europie.]

Zdaniem dziewiętnastowiecznego autora, ich piękno tkwi w formach i barwach kwiatów. Zwraca jednak uwagę na fakt, że czasem rezultaty uprawy mogą być nieprzewidywalne, szczególnie tych w odcieniach błękitu.



Alexander von Humboldt

Wymienia nazwiska sympatyków georginii Huolza, Firla, Kühna i Hoffmanna. Pochodzili oni ze Świebodzic, Książa i Szczawna. Gdyby pokrywały się one z kolejnością podanych miejscowości, to jest prawdopodobne, że pierwszy z nich – Huolz był związany z naszym miastem. Ci trzej panowie założyli w 1838 roku Stowarzyszenie Przyjaciół Georginii, 34 lata po upływie pojawienia się nowego gatunku na kontynencie europejskim. Wspomniana organizacja cieszyła się dużym zainteresowaniem, bo po roku znacznie wzrosła liczba członków, którzy rekrutowali się także ze Świdnicy, Głuszycy, Wrocławia, Dobromierza i Kamiennej Góry.

Informacja poświęcona daliom byłaby niepełna, gdyby autor nie przywołał wybranych odmian z katalogu: Hope, Jack, Vallace, Capitain Bolero, Nec plus ultra, Feir ball, Rienzie, Climax, Van Dyck, Gem Suffolk Hero,

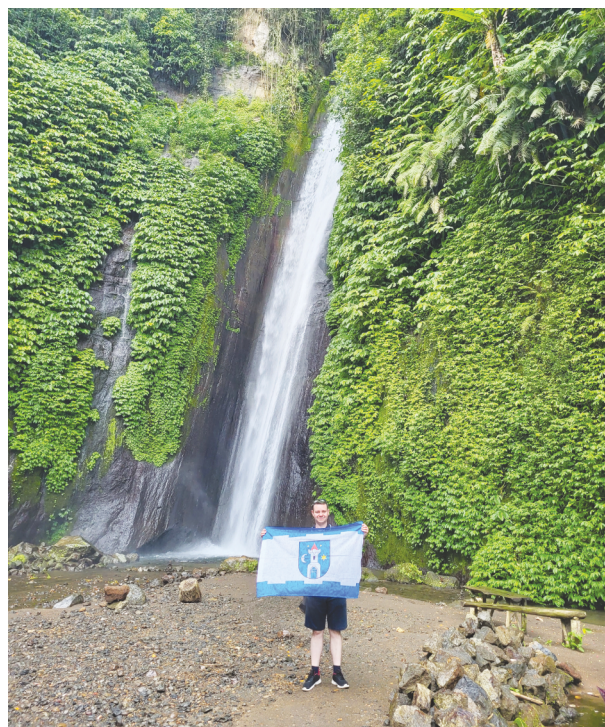
Virgin Queen Duchesse de Richmonde, Ansell's Unique, Bowling – green Rival Emperor of Russia. Pointę tego wyliczenia stanowi stwierdzenie, że anglojęzyczne nazwy strasznie brzmią - widocznie był purystą językowym.

Autor wspomina także, że wystawy dalii były organizowane w Świdnicy i we Wrocławiu. Kończy swoje wywody stwierdzeniem, że miłośnicy georginii wykorzystują je do zdobienia wnętrz, które wiele zyskują na używaniu ich do kompozycji.

Temat dalii ma jeszcze jeden lokalny aspekt, ważny dla nas.

W 1938 roku w Der Freiburger Bote ukazał się artykuł poświęcony otwarciu wystawy dalii w Lubiechowie. Pod inicjałami B. L. kryje się redaktor tej gazety - Bruno Lungmus. To on podjął się kontynuacji kroniki J. F. E. Würffla, traktując materię historyczną bardzo lakonicznie i wybiórczo.

Pozdrowienia z Bali od Adriana Sitki



Świebodzice - Dzieje Miasta

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**